

Wielki polski pisarz i noblista Henryk Sienkiewicz wypowiedział u progu XX wieku znamienne sentencję: *Naród bez własnej historii jest jak człowiek, który stracił pamięć*. To zdanie odnosi się niezmiennie do wszystkich wspólnot i społeczności, które pragną zachować własną tożsamość i charyzmat, bowiem wytyczyć drogę w przyszłość jasno i rozumnie można tylko wtedy, gdy zna się ścieżkę, która przywiodła ku teraźniejszości. Słowa owego sienkiewiczowskiego imperatywu były szczególnie aktualne w dobie największej dziejowej próby, jakim był dla Polaków okres niewoli narodowej. Przez cały wiek XIX na wieloraki sposób swoistą wyspą wolności pośrodku germanizacyjnych i rusyfikacyjnych zakusów oraz miejscem kultuwowania tradycji narodowej był Kraków – *totius Poloniae urbs celeberrima*, jak głosi napis z barokowego sztychu Mateusza Meriana. Tenże sam Kraków, z jednej strony skazany przez austriackiego zaborcę na zapomnienie i dewastację, z drugiej zaś będący wciąż skarbnicą narodowych pamiątek i złotą księgą historii podzielonego narodu, był przecież wymazanej z map Europy „Polski sercem, a narodowości ogniskiem świętym” i siedliskiem niezłomnego narodowego ducha

(M. Borowiejska-Birkmajerowa, *Serce Polski. Zabytki i świadomość narodu*, Kraków 1991, s. 113). Z podwawelskiego grodu promieniował na wszystkie zabory ów *genius loci*, romantyczny mit świętego miejsca Polaków, będący źródłem pokrzepienia i nadziei. XIX-wieczny Kraków stał się niezwykłą „sceną narodowego spektaklu” i archetypem maceznika odrodzonej Ojczyzny (por. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3: *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1979, s. 55–61). Kraków ówczesny był jednak nie tylko centrum polskiego życia naukowego i kulturalnego, ale również najważniejszym ośrodkiem życia religijnego na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej. Bujny rozkwit religijności sprawił, iż gród u stóp Wawelu nazywany był „polskim Rzymem” Tę szczególną i zupełnie bezprecedensową symbiozę wiary i kultury zapewniali wielcy krakowianie, wśród których poczesne miejsce zajął „król Duch” malarstwa polskiego – Jan Matejko.

Życie i twórczość tego największego polskiego malarza historycznego zostało już powielekroć i na różne sposoby opisane w licznych monografiach i opracowaniach biograficznych. W 2007 roku na polskim rynku wydawniczym pojawiła

się jednak książka wyjątkowa i pionierska w sposobie ujęcia życia oraz twórczych dokonań Jana Matejki poprzez pryzmat jego żarliwej religijności. Temat ten podjęła w swej dysertacji Elżbieta Matyaszewska – historyk sztuki związany m.in. z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II. Swojej liczącej 182 stron książce autorka nadała znamienity tytuł: „Wierzę w cuda nie od dziś” *Religia w życiu i twórczości Jana Matejki*. Monografia została podzielona na 3 rozdziały, opatrzona wstępem, aneksami oraz dodatkiem w postaci wyboru ilustracji 33 dzieł artysty.

Opracowanie E. Matyaszewskiej ma charakter interdyscyplinarny, dlatego wymagało od autorki erudycji i znajomości metodologii *stricte* historycznej, a także teologicznej, a nade wszystko ogromnej wiedzy z zakresu historii sztuki. Świadczy o tym choćby konstrukcja książki, która posiada jakoby dwa bloki tematyczne: biograficzno-mistyczny i artystyczny.

Pierwszy rozdział dysertacji poświęcony został życiorysowi Jana Matejki. Został on jednak zaprezentowany w aspekcie „sumy jego osobistych przemyśleń i duchowych rozterek, skonfrontowanych z rzeczywistością i misją, jaką sam siebie obarczył” (s. 6). Autorka w interesujący sposób prowadzi czytelnika przez meandry duchowych poszukiwań i fascynacji w kolejnych etapach życia Matejki. Równie przekonująco rozwiewa też ona

wątpliwości i znaki zapytania dotyczące rodzinnych dylematów dwuwyznaniowej rodziny artysty, a odwołując się do różnej proveniencji źródeł, postępuje w zgodzie z podstawowymi kanonami warsztatu historyka. Takie ujęcie życia Matejki, widziane przez pryzmat jego religijności, pozwala bezsprzecznie niejako na nowo odkryć osobowość wielkiego artysty i dostrzec źródła zarówno jego zanurzonej w mistycyzmie maestrii, jak i śladów postępującej z wiekiem megalomanii. Ten aspekt duchowych inspiracji artystycznych Matejki został rozwinięty w rozdziale drugim, dla którego punktem wyjścia jest konfrontacja treści religijnych z tematyką zrealizowanych przez malarza dzieł, po to by rzetelnie uzasadnić tezę o tym, jak na Matejkowski katolicyzm wyjątkowy wpływ wywarły duchowość i charyzmat zgromadzenia Zmartwychwstańców.

Rozdział trzeci dysertacji poświęcony został w całości analizie wątków religijnych w spuściźnie artystycznej Matejki, z całym zasobem romantycznej symboliki i tak charakterystycznego dla tego nurtu sztuki polskiej prowidencjalizmu. Autorka opracowania, mimo swych kompetencji i predyspozycji badawczych, pozostaje niezwykle oszczędna w deliberacji nad zagadnieniem form, kolorystyki i kompozycji obrazów Matejki, pragnąc pozostać wierną zamysłowi odkrywania owego „drugiego dna Matejkowskiego *ouvre*” (s. 9).

Omawiana praca oprócz swych walorów merytorycznych jest napisana i wydana bardzo starannie. Język narracji historycznej, jaki zastosowała autorka, szczególnie w dwóch pierwszych rozdziałach, sytuuje ją w pozytywistycznej „szkole opowiadającej” historię. Zebrany materiał faktograficzny został zreferowany w sposób niezwykle plastyczny i płynny, retorycznie bez zarzutu, na dodatek opatrzony rzeczowym komentarzem *sine ira et studio*. Do nielicznych mankamentów pracy należy formuła bibliografii (s. 159-162), zaprezentowanej jedynie w wyborze. To ograniczenie wydaje się niezrozumiałe, zważywszy na wysoki poziom merytoryczny i objętość książki. Metodologiczny brak wyróżnienia źródeł wśród podanych pozycji bibliograficznych, jest również niestandardowy. W rzeczonym zbiorze opracowań, zabrakło kilku pozycji z Matejkowskiej bibliografii, np. A. Sternchuss, *Dom Matejki*, Kraków 1898 (Biblioteka Krakowska nr 9) oraz W. Danek, *Matejko i Kraszewski. Dwie koncepcje dziejów Polski*, Wrocław 1969; M. Przemeczka-Zielińska, *Krakowskim szlakiem Jana Matejki*, Kraków 2003.

W warstwie teologicznej i faktograficznej zdarzają się autorce drobne potknięcia, np. w sformułowaniu „Zakon (sic!) Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego” (s. 44). Razi tu też niekonsekwencja w stosowaniu oficjalnej nazwy tej kongregacji (s. 56, przyp. 48). Postać „Mario d’Aviano” (s. 71), pojawiająca się w

kontekście Odsieczy Wiedeńskiej, to w rzeczywistości kapucyn Marco d’Aviano (1631–1691). Podany cytat z Ewangelii wg św. Jana: „Łazarzu, wyjdź z grobu” (s. 88), brzmi różnie w różnych przekładach, np. w Biblii Tysiąclecia (wydanie 3) następująco: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz” (J 11, 43). Dobrze więc byłoby podać w przypisie adnotację o wykorzystanym tłumaczeniu. Autorka stwierdza też, jakoby Matejko niesłusznie „do grona proroków starotestamentalnych zaliczył Jana Chrzciciela, mimo iż jego postać i działalność opisana jest już w Nowym Testamencie”, gdy tymczasem św. Jan Chrzciciel łącząc obie Tradycje był i jest powszechnie uznawany za ostatniego proroka Starego Zakonu (por. J. Gnilk, *Jezus z Nazaretu. Orędzie i dzieje*, Kraków 1997, s. 53). Autorka mylnie podaje też rok 1924, jako datę oficjalnego ustanowienia święta Królowej Korony Polskiej (s. 81, przyp. 64). Gwoli ścisłości należało zaznaczyć, iż już papież św. Pius X w 1908 r. pozwolił na wpisanie do Litanii Loretańskiej wezwania „Królowo Korony Polskiej”, rok później zaś na prośbę św. abpa Józefa Bilczewskiego ustanowił święto Królowej Korony Polskiej dla metropolii lwowskiej i diecezji przemyskiej, zaś Benedykt XV w 1920 r. zatwierdził je dla całego Kościoła polskiego. Ostatecznie Pius XI dnia 12 listopada 1923 r. wyznaczył to święto na 3 maja (Por. A. Witkowska, *Polen*, [w:] *Marienlexikon*, hrgs. R. Bäumer, L. Scheffczyk, Bd. 5, St.

Otilien 1993, s. 261–263). Można również zapytać o zasadność sformułowania „dzieła o treściach ewangelicznych” dla tych obrazów Matejki, których bohaterami są święci Pańscy lub np. *Matka Boska nad klasztorem Jasnogórskim* (s. 80). Powyższe wątpliwości i nieścisłości nie mogą jednak zmienić pozytywnej oceny omawianej publikacji.

Nowatorska na polskim rynku wydawniczym monografia Elżebie-ty Matyaszewskiej, która ukazuje Jana Matejkę w przemilczanym do-  
tąd świetle wzajemnego przenikania w jego życiu prywatnym i artystycznym głębokiej mistyki i duchowości katolickiej oraz malarskiego geniuszu, zapewne na trwale wpisze się w bogatą historiografię Matejkowską.

Maciej Sadowski CSsR

G. L. Hallett, *Identity and Mystery in Themes of Christian Faith. Late Wittgensteinian Perspectives*, Ashgate, Aldershot 2005, ss. 211

Autor opracowania jest amerykańskim jezuitą i profesorem na Saint Louis University, USA, gdzie pełni funkcję dziekana Wydziału Filozofii. Wittgensteinem interesuje się od dłuższego czasu i jest znany ze swego komentarza do jego *Dociekań filozoficznych*.

Prezentowana książka jest próbą spojrzenia na chrześcijańską doktrynę z perspektywy filozofii języka prezentowanej przez Wittgensteina. Biorąc pod uwagę rosnące zainteresowanie tą filozofią praca wydaje się być jak najbardziej na czasie.

Przedmiotem książki jest analiza pojęcia tożsamości (*identity*) tak jak pojawia się ono w całości chrześcijańskiej doktryny wiary. Tożsamość

zostaje przestudiowana przez autora w swoich uprzywilejowanych doktrynalnie miejscach występowania. Studiowane przez Halletta tożsamości to tożsamość Jezusa z Bogiem, trzech boskich osób z jedną boską substancją, eucharystii z prawdziwym ciałem i krwią Jezusa, obecnego nauczania Kościoła z nauczaniem tradycyjnym, tradycji z objawieniem, obecnego Kościoła z Kościołem apostołskim oraz Chrystusa zmartwychwstałego z ukrzyżowanym. Te siedem kategorii, albo przypadków tożsamości, stanowi samo centrum doktryny chrześcijańskiej. Stąd też, studium Halletta jest czymś zdecydowanie większym niż szczegółowa analiza samego pojęcia